

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 78, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Przyszły podział administracyjny państwa.

Broniliśmy zawsze w „Kurjerze Wileńskim” poglądy, że dotychczasowy podział administracyjny państwa jest bardzo wadliwy i wymaga zasadniczej reformy. Pogląd ten opierał się na przeświadczeniu, że obecne województwa i powiaty były tworem przypadku, a nie realizacją jakiegś ogólnej koncepcji, obejmującej całość terytorium państwa.

Wadliwość dotychczasowego stanu rzeczy była też oddawna odczuwana przez czynniki rządowe i, jeżeli dotąd reformy nie przeprowadzono, to jedynie z tego powodu, że krótkotrwale przedmawiających rządów i zależność ich od sprzecznych tendencji i interesów licznych grup sejmowych stawała na przeszkodzie systematycznemu i wszechstronnemu opracowaniu takiej reformy. Dopiero rządy pomajowe zyskały pod tym względem szerokie możliwości.

Jak dalece sam problem jest złożony i trudny — dowodzą te prace Komisji usprawnienia administracji państwowej, które w zakresie podziału terytorialnego trwały około 3-4 lat i których rezultatem jest projekt niedawno złożony rządowi. Treść ogólna tego projektu opublikowana została przed kilku dniami w „Gazecie Polskiej”, za którą go powtarzamy, sądząc, że cały ten problem posiada niezmierznie wielkie znaczenie dla prawidłowego rozwoju państwa, zwłaszcza w dziedzinie samorządu.

Projekt komisji dla usprawnienia administracji w przedmiocie podziału terytorium państwa na województwa w stosunku do obecnego stanu rzeczy, przewiduje likwidację pięciu dotychczasowych województw, a mianowicie: kieleckiego, białostockiego, nowogródzkiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Myślą przewodnią projektu komisji jest takie wykreślenie terytorialne województw, któreby obejmowały ziemię o wspólnej lub podobnej strukturze gospodarczej, a równocześnie uwzględniały lokalne kulturalne interesy miejscowej ludności. Ponadto wskazania te miały na uwadze, iż tworzenie województw z uwzględnieniem i respektowaniem dawnych granic zabórczych nie leży w interesie państwa, jest szkodliwe ze względu na zbyt wielką, a miejscami wybujałą kulturową niejednorodność dzielnicowych.

Klasycznym przykładem pod tym względem jest projektowane terytorium województwa śląskiego. Rozbity dotychczas na trzy niżej między sobą nie powiązane części okręg przemysłowy śląsko - dąbrowsko - krakowski, ma być według postanowień projektu połączony w jedną, zespoloną całość. Utworzenie jednej wielkiej jednostki administracyjnej, jednoczącej najbardziej uprzemysłowione części kraju, umożliwi nie tylko ich wewnętrzne między sobą zespolenie, a tem samem i harmonię interesów, niejednokrotnie obecnie skłóconych, ale ułatwi samą administrację jednostajną i praktyczną, da możliwość prowadzenia zupełnie określonej polityki lokalnej, dostosowanej do ogólnopolskich warunków, a respektującej interesy najbardziej uprzemysłowionego województwa w państwie. Do utworzonego w ten sposób nowego województwa śląskiego poza dotychczasowym terytorium, wchodziłyby powiaty: białostocki, zawierciański, częstochowski (b. Kongresówka — woj. kielecki), oraz części powiatów: chrzanowskiego, oświęcimskiego, białskiego oraz powiaty: b. Galicja, wojew. krakowski. Takie zespolenie pozwoliłoby ponadto na połączenie w jedną całość poszczególnych urzędów, obsługujących rozróżnione dotychczas terytoria, jak np. Okręgowe Urzędy Górnicze, inspekcje pracy i t. p. Należy poza tem zwrócić uwagę, że i względy komunikacyjne przemawiają za utworzeniem takiego właśnie województwa śląskiego na tem nadzwyczaj gęsto zaludnionym terytorium.

Obszar administracyjny obecnego województwa kieleckiego, poza powia-

tami przemysłowymi, włączonymi do województwa śląskiego, w przeważającej swej rolniczej części ma być rozparcelowany między województwa warszawskie i krakowskie. To województwo w dzisiejszej swej formie jest niemal dziwolągiem. Należy do niego ziemię ciągnącą najwyraźniej pod względem gospodarczym, komunikacyjnym i kulturalnym do Warszawy (Radom), z drugiej zaś strony do Krakowa (Miechów, Olkusz), nie mówiąc już o Zagłębiu Dąbrowskim, całkowicie związanym z Górnym Śląskiem. Nowy podział bierze pod uwagę te właśnie inklinacje, a likwidacja samego województwa kieleckiego usunie anormalny dzisiejszy stan rzeczy.

Duże przesunięcia terytorialne mają nastąpić według nowego projektu w województwach zachodnich. Tutaj również pękają granice zabórce i następuje ściśle zespolenie żyjących dotychczas w odosobnieniu ziem ziem Rzeczypospolitej. Powiaty b. Kongresówki, Słupca, Konin, Koło, Turek i Kalisz (woj. łódzkie) wchodziły w skład powiększonego w ten sposób województwa poznańskiego, od którego odpada natomiast Bydgoszcz i szereg okolicznych powiatów, które łącznie z powiatami: Rypin, Lipno, Nieśawa i Włocławek (woj. warszawskie) powiększą dotychczasowe województwo pomorskie, znakomicie wzmacniając je pod względem gospodarczym. Zmieni się równocześnie dzięki temu i dotychczasowy charakter t. zw. przez Niemców korytarza pomorskiego, który, silny już i dzisiaj pod względem polskości, naskutkiem zmian, przeprowadzonych dozna jeszcze większego wzmocnienia pod tym względem.

Naskutek przeprowadzonych zmian zmniejsza się poważnie obszar województwa łódzkiego, które w przyszłości ma stanowić jednostkę organizacyjną o jednolitej strukturze gospodarczej i wyrównanym układzie sił społecznych.

Zlikwidowanie województwa nowogródzkiego i włączenie go omal w całości do terytorium województwa wileńskiego łącznie z przydziałem do tegoż szeregu powiatów z przeznaczonego również na likwidację województwa białostockiego, stworzy jednostkę o jednolitym charakterze gospodarczym, dając jej możliwość szybkiego i szerokiego rozwoju. Projekt Komisji stawia przed Wilnem, jako stolicą dużej połaci kraju, nadzwyczaj rozległe horoskopy rozwojowe. Dotychczasowy podział administracyjny w tej części Polski, był wybitnie dziełem przypadku i nie więcej. Wynikał mianowicie z faktu, że w momencie organizowania tutaj administracji polskiej Wilno z dużą połacią kraju znajdowało się poza granicami Rzeczypospolitej, będąc właściwie stolicą odrębnego państwa t. zw. Litwy Środkowej.

Kosztom dotychczasowego województwa białostockiego, oraz naskutek przyłączenia szeregu powiatów z dotychczasowego województwa lubelskiego (Sokołów, Siedlce, Łuków, Garwolin), oraz z kieleckiego (Radom, Ilza, Koźnice, Końskie, Opoczno) nastąpi znaczne powiększenie województwa warszawskiego, z którego jednak mają zostać wyodrębione okoliczne powiaty Warszawy, niektóre częściowo, aby wspólnie z nią tworzyć województwo grodzkie m. st. Warszawy (Błonie, Radzymin, Mińsk Mazowiecki, Grojec i sam pow. warszawski).

Jeśli chodzi o województwo lubelskie, to dozna ono znacznego skurczenia obecnego terytorium. Szereg wspomnianych już wyżej powiatów oddaje woj. warszawskiemu, a pow. Konstantynów i Biała Podlaska — polskiemu.

Obecne województwo poleskie niewiele zmienia się terytorjalnie, bez zmian ma pozostać województwo wileńskie.

Natomiast bardzo duże zmiany mają zaistnieć w terytorium układzie obecnego województwa południowych. Następuje b. znaczne powiększenie obszaru województwa krakowskiego kosztem południowych powiatów li-

kwidowanego województwa kieleckiego, oraz zachodnich powiatów województwa łódzkiego, które natomiast rozrasta się w bardzo poważny sposób przez całkowite przyłączenie istniejących obecnie odrębnych województw tarnopolskiego i stanisławowskiego, skutkiem czego Łódź odzyska swój „hinterland”, będzie miała uławną rolę w odgrywaniu swojej historycznej roli jako centrum o niezwykłej sile atrakcyjnej i promieniotwórczej na drodze postępu i szerzenia kultury polskiej.

Wysuwany przez Komisję dla usprawnienia administracji podział na województwa spotkał się z powszechnym uznaniem. Niezależnie od drobnych zastrzeżeń, raczej drugorzędnych przedstawia on opracowaną summienną całość, przy tworzeniu której uwzględniono w sposób możliwie wyczerpujący momenty gospodarcze, rozwój sieci komunikacyjnej, oraz względy kulturalne i społeczne.

Nowy podział administracyjny ma usunąć szereg rażących braków, a niejednokrotnie absurdów. Jest wyrazem pewnego planu i wynikiem gruntownych przemyśleń.

Audjencja u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 10.VII (Pat.). W dniu 10 b. m. o godzinie 10 ej rano P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji przedstawicieli Zw. Przemysłu, Handlu i Finansów w osobach pp. Wierzbickiego i Lubomirskiego, o godz. 13-ej — ks. dra Celichowskiego i ks. Krukskę, przedstawicieli Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych A. P., o godz. 13.20 — delegację dowórczych w osobach pp. Paszkiewicz, plk. Sukowskiego i kpt. Słoki, którzy wręczyli Panu Prezydentowi pierścien pamiątkowy. O godz. 13.50 przyjął Pan Prezydent p. Zygmunta Zabierowskiego, komisarza rządowego m. Gdyni.

Pan Prezydent wyjechał na odpoczynek.

WARSZAWA, 10.VII. (Pat.). W dniu 10 b. m. o godzinie 22 min. 50 pociągiem specjalnym wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek do Wisły na Śląsku Cieszyńskim Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką.

Audjencja właścicieli autobusów i taksówek u premiera Prystora.

W dniu 8 b. m. przyjął premier Prystor przedstawicieli przyłązków właścicieli autobusów, związków właścicieli i dorozek samochodowych i związków właścicieli aut ciężarowych dla przewozów międzymiastowych.

Delegacja przedstawiła premierowi Prystorowi swoje postulaty w dziedzinie opłat z tytułu ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym. Premier Prystor obiecał postulaty te rozważyć.

Jak słysząc, że ma być powołana komisja międzyministerjalna, złożona z przedstawicieli ministerstwa skarbu, min. robót publicznych, min. spraw wewnętrznych i min. komunikacji, która przedstawiłaby p. premierowi Prystorowi postulaty rozpatrzyć. (Iskra)

Delegacja 3 pułku b. Korpusu Wschodniego w Belwederze.

WARSZAWA, 10.VII. (Pat.). W dniu 10 b. m. w godzinach południowych przybyła do Belwederu delegacja oficerów i żołnierzy 3 pułku byłego I Korpusu Wschodniego w osobach plk. Paszkiewicz, dyr. Zabierowskiego, plk. Sukowskiego i kpt. Słoki, która wpięła się do księgi audjencyjnej, składając wyrazy czci i hołdu oraz prośbę o przyjęcie pierścienia pamiątkowego pułku.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

DRUSKIENIKI ZDROJOWISKO POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KAPIELE SOLANKOWE Kwasowęglowe BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI HYDROPATJA—ELEKTROTERAPIA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki.

KAPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE. PŁAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMIEŃSKIEJ.

SPACERY ŁÓDZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DAJSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGORZA I DOLINY ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Podróż dr. Luthera. Cel podróży.

PARYŻ, 10.VII. (Pat.). Jak należało oczekiwać, inicjatywa prezydenta Hoovera powinna być wywołana ze strony Niemiec próby o pożyczki. Dowodem tego jest podróż Luthera, prezydenta Reichsbanku, który ma polecenie uzyskania w Londynie, Paryżu i Bazylei długoterminowego kredytu, sięgającego do sumy kilkunastu miliardów franków.

Przedsięwzięcie to prawdopodobnie nie spotyka się z wielkimi trudnościami, gdyż podróż dr. Luthera odbywa się z szybkością niemal karkołomną. Odleciałszy samolotem do Berlina w czwartek rano, Luther odbył po południu konferencję z p. Normanem, gubernatorem Banku Angielskiego, w Paryżu zaś był już wieczorem.

Od piątku rano Luther konferował z prezesem Banku Francuskiego p. Moretem. Tematem tej konferencji jest ustabilizowanie waluty niemieckiej. Dr. Luther chciałby, aby trzy wielkie banki — amerykański, angielski i francuski otworzyły Niemcom kredyt dyskontowy na termin daleko dłuższy, niż kredyt dotąd uzyskany.

LONDYN, 10.VII. (Pat.). W związku z wizytą Luthera w Londynie, który, jak się okazuje, swoją dwugodzinną konferencję z Normanem odbył nie w City, lecz w przedziale I klasy pociągu Londyn-Dover, z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej w Londynie informują, że podróż Luthera do Londynu i Paryża nie

Przyjazd Luthera do Paryża ma doniosłe znaczenie.

PARYŻ, 10.VII. (Pat.). — Nagle przybycie do Paryża dr. Luthera ma doniosłe znaczenie nie tylko pod względem finansowym, lecz również i pod względem politycznym.

We francuskich kołach parlamentarnych zwracają uwagę na to, że Francja jest właściwie arbitrem w sprawie pomocy finansowej, jako posiadająca obecnie w Europie największe zapasy złota.

Wobec tego, rząd francuski znajduje się w sytuacji uprzywilejowanej,

Konferencja Luthera z min. Flandinem.

PARYŻ, 10.VII. (Pat.). Po wspólnym śniadaniu prezes Banku Rzeszy Luther i prezes Banku Francuskiego Moret przybyli do ministerstwa finansów i odbyli konferencję z mi-

niem Flandinem, która trwała do godziny 17-ej. Luther odmówił złożenia jakichkolwiek oświadczeń o przebiegu tej konferencji.

Narazie chodzi jedynie o prolongatę pożyczki 100 milionów dolarów, płatnej 16 lipca oraz ewentualne powiększenie tego krótkoterminowego kredytu do 300 milionów. Po rozmowie z Normanem, Luther zmienił marszrutę i zamiast wprost do Brukseli pojechał do Paryża, skąd zapewne wstąpi do Brukseli.

W poniedziałek Luther weźmie udział z Normanem, Moretem i innymi w sesji rady Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei, na której omawiać mają, oprócz prolongaty kredytu Reichsbanku, także te sprawy finansowe planu Hoovera, w których Bank Rozrachunków Międzynarodowych jest bezpośrednio zainteresowany, a więc przedewszystkiem sprawą przewidzianego w planie Younga na wypadek moratorium dla Niemiec francuskiego funduszu gwarancyjnego.

Dojście do porozumienia w Bazylei znacznie ułatwi może porozumienie w czasie konferencji w Londynie.

o ile chodzi o żądanie obecnie od Rzeszy Niemieckiej gwarancji politycznych, których, domaga się oddawna. Według opinii miarodajnych sfer, należy zażądać od Niemiec oprócz zaniechania budowy pancerników i krążowników oraz wyrzeczenia się unii celnej z Austrią, zawarcia Ło-carna wschodniego. Tego rodzaju układ wpłynie bezwarunkowo na uspokojenie umysłów w Europie, wytworząc normalne warunki dla dalszej współpracy międzynarodowej.

Konferencja Luthera z min. Flandinem.

PARYŻ, 10.VII. (Pat.). Po wspólnym śniadaniu prezes Banku Rzeszy Luther i prezes Banku Francuskiego Moret przybyli do ministerstwa finansów i odbyli konferencję z mi-

Hoover będzie miał większość w kongresie.

NOWY YORK, 10.VII. (Pat.). Waszyngtoński korespondent „Timesa” donosi, że prezydent Hoover nie objawia żadnego niepokoju co do ratyfikacji moratorium przez kongres. Ostatnio przeprowadzone obliczenia wykazują, że 70 senatorów i

Akcja komunistyczna w Bułgarji.

WIEDEŃ, 10.VI. (Pat.). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Od tygodnia ruch się zauważył w całej Bułgarji silny ruch strajkowy, zwłaszcza w centrach przemysłu tekstylnego w Jambol i Siłew. Strajkiem kierują komuniści. Na terenie, objętym strajkiem dochodzi codziennie do starć z policją.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

Zatwierdzenie burmistrza m. Kowna.

RYGA 10.7. (Tel. wł.) — Wbrew wszelkim przewidywaniom min. spr. wewn. Litwy plk. Rustejka zatwierdził p. Wokietajisa na stanowisku burmistrza m. Kowna, rozstrzygając w ten sposób w drodze administracyjnej wysunięte przeciwko prawomocności wyboru wątpliwości formalne.

Jeszcze w przeddzień zatwierdzenia b. burmistrz p. Wilejszys udał się do Prezydenta Smetony, bawiącego w Połdę, celem porozumienia się z nim w tej sprawie, prosząc zarazem Ministra Rustejkę aby wstrzymał się z decyzją do jego powrotu z Połagi. Jak się okazuje, prośby tej Minister nie uwzględnił.

NOWE PASZPORTY.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchwiliło zamianę w ciągu r. 1932 i 1933 wszystkie dotychczasowe paszporty wewnętrzne obywateli Litwy na nowe paszporty, których wzór jest już opracowany. W r. 1932 wydane będzie 2 mil. nowych paszportów, a w r. 1933 — reszta. Postanowienie to motywuje się pewnemi niedogodnościami oraz łatwości sfałszowania obecnych blankietów dowodów osobistych.

ZYDZI OPUSZCZAJĄ POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W Kiejdanach na stanowisku burmistrza i wiceburmistrza zostali obrani Litwini. Wyniki tych wyborów wywołały wielkie niezadowolenie wśród radnych Żydów, którzy na ogólną ilość 12 radnych stanowią — 5. Na znak protestu przeciwko nieuwzględnieniu przy wyborach interesów ludności żydowskiej, radni Żydzi opuścili posiedzenie rady miejskiej, nie czekając obioru komisji kontrolnej i in.

O ZDJĘCIU ZAKAZU DEBITU 3 PISM NIEMIECKICH.

W tych dniach poselstwo niemieckie w Kownie zabiegło u Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zdjęcie zakazu debitu w Litwie 3 pism niemieckich: „Hart. Ztg.”, „Königsb. Allg. Ztg.” i „Ostpr. Ztg.”. Niemieckie poselstwo powołuje się na fakt, iż debity tych pism we Francji jest dozwolony.

Dyrektorjat kłajpedzki subsyduje organizację rewizjonistyczną niemiecką.

KŁAJPEDA, 10.VII. (Pat.). O germanofilizmie obecnego dyrektoriatu kraju kłajpedzkiego świadczy fakt, że urząd ten udzielił 500 litów za pomocą Związku im. Gustawa Adolfa. Związek ten odznacza się aktywnością wśród mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie i jest jedną z gałęzi niemieckiej akcji rewizjonistycznej.

Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON 10.7. (Pat.). — Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych za miesiąc maj zamyka się sumą 203.000.808 dolarów po stronie eksportu i sumą 180.166.559 dolarów po stronie importu. Analogiczne cyfry w maju 1930 r. były: 320.034.349 dolarów i 284.682.311. dolarów.

Na giełdzie berlińskiej.

BERLIN 10.7. (Pat.). — Na giełdzie berlińskiej panowała w piątek w dalszym ciągu tendencja słaba. Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne wynosiło mniej więcej tyle, co w dniu ubiegłym.

Według doniesień prasy, Bank Rzeszy przeprowadza w ostrej formie ograniczenia kredytowe, nie dyskontując weksli o dłuższych terminach.

Giełda warszawska z dn. 10.VII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolar	8,99—9,01—8,97
Belgia	124,05—124,06—124,34
Gdańsk	173,59—174,02—173,16
Holandia	359,60—360,40—358,60
Londyn	43,43—43,54—43,32
Nowy York	8,921—8,941—8,901
Nowy York kabel	8,925—8,945—8,905
Paryż	35,02—35,11—34,93
Praga	26,44 1/2—26,50—26,39
Szwajcaria	173,24—173,67—172,81
Wiedeń	125,43—125,76—125,14
Berlin w obr. pryw.	211,84

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka budowl.	38,25
4% inwestycyjna	85,25
5% Konwersyjna	46,00
6% dolarowa	75,50—76,50
7% Stabilizacyjna	79,10
10% Kolejowa	104,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
T. same 7%	83,25
6% obl. budowlane B. G. K.	93,10
7% ziemskie dolarowe	72,50
4 1/2% L. Z. ziemskie	50,50—50,25—50,50
8% warszawska	70,50—71,75—71,5
8% Częstochowska	63,10
10% Radomia	74,25
6% Obl. m. Warsz. VIII i IX em.	47,00—47,10

A K C J E:

Bank Polski	129,50
Częstocelce	32,00
Lipow	16,75
Starachowice	9,25

Bezsilne pokusy Paryża.

Mellon — dyplomata i Mellon — turysta.

(Korespondencja własna).



Mellon, amerykański sekretarz skarbu wraz z synem, studentem z Cambridge.

Paryż, w lipcu.

Podczas mego pobytu w Paryżu sekretarz finansów Stanów Zjednoczonych A. P. Mellon, postawił sobie jeden cel, do którego zamierzał dążyć konsekwentnie: przekonanie Francji o wspaniałomyślności Stanów Zjednoczonych, gdy proponują Europie moratorium. Okazało się jednak, że Francuzi są do przekonania trudni, co wypływa stąd, że posiadają zbyt dobre wiadomości, zarówno o tem, co się dzieje w Stanach, jak i o tem, co się dzieje w Niemczech. Prezydent Hoover wystąpił ze swym projektem na trzy dni po wpłaceniu przez Francję pokątnej raty na poczet swych długów wojennych w Stanach i jedynie w celu ratowania kapitałów amerykańskich, ulokowanych w sumie przeszło miliard dolarów w Niemczech.

Niezależnie od różnic zasadniczych jakie się zarysowały między propozycją prezydenta Hoovera, a troską Francji o bezpieczeństwo swoje i nienaruszalność granic wschodnich Niemiec, stolicy Francji podejmowała ministra i multimilionera amerykańskiego w jednej osobie, p. Mellona, bardzo gościnnie. Między jedną konferencją a drugą, między kablogramem sztyfowym do Waszyngtonu, a odpowiedzią nań, p. Mellon znalazł musiał czas na śniadanie lub na wieczorny obiad, wydany specjalnie z okazji jego pobytu w stolicy Francji i od którego wymówić się nie mógł.

Jedzie więc rozstrągnięty, a mógł go pracuje nieprzerwanie, podczas gdy zacięte usta otwierają się raz po raz, by wypuścić kłód dymu z nieodstępne go maleńkiego cygaro. Owo cygaro tak przylega do fizjonomii p. Mellona, jak papieros do warg p. Brianda („Caporal bleu”), lub fajka do zębów p. Herriota. Mimo to nikomu dotąd nie udało się sfotografować amerykańskiego ministra z cygaro w ustach. Unie je zawsze w porę dyskretnie usunąć, by na kliszy pozostała tylko szlachetna twarz starca bez żadnych dodatków.

Nie można tego samego powiedzieć o generale Dawesie, twórcy pierwsze go „planu”, a obecnym ambasadorze Stanów Zjednoczonych w Londynie. Jak niegdyś przed lufami armat, tak obecnie przed obiektywem aparatu fotograficznego, gen. Dawes nie zostaje się ze swą fajką, jak p. Briand nie zostaje się ze swym „caporałem”. Roztargnienie Mellona jest powszechnie znane. W Waszyngtonie wiadomo co czasem, jak czekał w sali posiedzeń rady ministrów na posiedzenie, które odbyć się miało dopiero nazajutrz.

I jeszcze jedno: wyścigi. Właśnie w czasie pobytu p. Mellona w Paryżu rozgrywał się Longchamps wyścig o wielką nagrodę Paryża, z obowiązującą obecnością Prezydenta Republiki. Wiadomo było, że jeden z członków delegacji amerykańskiej na konferencję z rządem francuskim w sprawie moratorium postawił dużą sumę na zwycięstwo konia, za którego totalizator płać 85 fr. za 10. Rozeszły się pogłoski, że to właśnie p. Mellon wygrał olbrzymią sumę. Tymczasem okazało się, że minister odmówił sobie nawet przyjemności turfovych, a olbrzymią kwotę wygrał jego najbliższy współpracownik.

L. K—ski

Na marginesie II Kongresu Pedagogicznego.

Przed paru dniami po ukończeniu obrad plenarnych i prac podkomisji II Kongres Pedagogiczny został zamknięty. Przez pięć dni Wilno miało przyjemność goszczenia w swych murach zgórą pięciuset przedstawicieli nauczycielstwa polskiego, należących do Związku Nauczycielstwa Polskiego, przybyłych do nas ze wszystkich stron Polski. Podziwiać należy nieustraszoną energię i za pa naszych pedagogów, którzy po trudach roku szkolnego, zamiast używać dobrze zasłużonego letniego wypoczynku, zjechali się zewsząd na Kongres do Wilna aby się naradzić nad metodami racjonalnego nauczania i wychowania. Poważny przebieg obrad Kongresu i wysoki poziom wygłoszonych referatów, poruszających najżywniejsze zagadnienia pedagogiczno-społeczne, służące sprawie oświaty i oświecenia, a także o wysokim poczuciu obywatelskim naszego nauczycielstwa, które w chwili groźnego kryzysu naszego szkolnictwa powszechnego, składa dobrowolną ofiarę ze swojego wypoczynku, aby się zastanowić nad tem co jest i co jeszcze należy w szkolnictwie zrobić.

Przebieg obrad Kongresu i streszczenie poszczególnych referatów było już podawa-

ne do wiadomości publicznej, za pośrednictwem P. A. T'a, to też obecnie przedewszystkiem pragnę poruszyć nastroje i wrażenia wypływające z zteknięcia się uczestników Kongresu, z naszym społeczeństwem, pięknymi zabytkami Wilna i czarem przyrody jego najbliższych okolic.

Otwarcie w sali Śniadalców U. S. B. II Kongresu Pedagogicznego zorganizowanego przez Wydział Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego, odbyło się w niezmiennie podniesionym nastroju przy sali i galerii wypełnionej aż do ostatniego miejsca. przy współudziale pana Wojewody Żygmunt W. R. i O. P. p. dr. Mendysa, prof. Rydzewskiego p. p. Kuratorów Szelagowskiego i Pogorzelskiego i przedstawicieli różnych organizacji, witających Kongres.

Wileński Komitet Organizacyjny przyjęcia uczestników Kongresu, pod przewodnictwem p. p. Stanisława Dobosza przystąpił do każdego nie tylko wygodnie i nie drogie lokum, ale i urozmaicony program pięciodniowego pobytu, który każdy przybysz otrzymał zaraz po przyjeździe wraz z kartą uczestnictwa w Biurze Kongresu. A ponieważ w programie przewidziane były: oprócz zwiedzania miasta wycieczki do Werek i Trok, a pogoda słoneczna dopisywała, to też nie zabrakło chętnych i zaraz w pierwszym dniu Kongresu na obie wycieczki zapisało się ponad trzytysiąc osób.

Miło jest w skrytym dzień lipcowy odechnąć świeżym powietrzem po siedmiodniowych obradach w zamkniętym lokalu. To też większość kongresowiczów znalazła się na pokładzie statku płynącego w niedzielę 5 lipca do Werek, co spowodowało że statek był przepełniony i w pewnym miejscu miejsc siedzących na łodach aby wydość się z mielizny i móc dalej płynąć. Ale przygoda ta bynajmniej nie zepsuła humorów, nie odejła uroku wycieczki i nie zatęchła miłego wrażenia jakie wycieczkowicze doznali, podczas paru godzin podróży statkiem i pobytu w Werekach.

Prawdziwa sensacja przeżyli Troki gdy w następnym dniu 300 zgłodniałych wycieczkowiczów wyspało się na rynku z 20 autobusów, głuchych na wezwania przewodników, zachęcających do zwiedzania „Knessy” karaimskiej ruin zamku i innych osobliwości trockich, a jedynie wolających uparcie: — „Przedewszystkiem jeść”. Nie wiele to im jednak pomogło, gdyż zaledwie trzecia część towarzyszy mogła odrzązając zajęć miejsca w Kasyne K. O. P. podczas całej reszty była skazana na oglądanie ruin i pamiątek i wysłuchanie historii Trok jeszcze przed obiadem.

Za tą nadzwyczajną cierpliwością spotkała ich zasłużona nagroda, pod postacią doskonałego obiadu spożytego w restauracji wozowo prowadzonej przez Związek Pracujących Kobiety w schronisku Liży Morskiej i Kolonajnej.

Malowniczość i piękno ruin na wyspach, gra słońca i cieni na ścianach powierzchni jezior trockich, wywołały powszechny entuzjazm i okrzyki szczerzego zachwytu, zwłaszcza wśród lwowian, uolewających się prastary Lwów nie ma rzeki ani jezior ani tak pięknych okolic jak Wilno. Już to trzeba było przypisać, że lwowianie są najwrażliwszą i najczulszą, najbardziej serdeczną i że w wianami i w nich niejedną miłą duchowego pokrewieństwa. Wreszcie rozległ się zmechem ocarowani i upojeni słońcem, wodą i powietrzem mili nasi goście wyruszyli o dziesiątej wieczór zpowrotem autobusami do Wilna na nocleg i trud dalszych obrad Kongresu.

Miły i serdeczny nastrój panował na Baku, urządzonym w salach Kasyne Garnizonowego w dniu 7 lipca, na którym gospodarz Raulu z panem posłem Doboszem na czele, z iście staropolską gościnnością, podejmowali uczestników Kongresu i zapraszali go do społeczeństwa wileńskiego gości. Raul ten dał możność zteknięcia się i zbliżenia na gruncie miłej towarzyskiej pogawędki przedstawicieli naszej inteligencji ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, a jestem pewną że do pomocy również do zadzierniczności, niejednej serdecznej przyjacieli. Niemalą atrakcją i urozmaicheniem Raulu było wykonanie szeregu pieśni przez chór mieszany Lwowskiego Ogniska Nauczycielskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego pod batutą p. Martyniaka. Z pośród odśpiewanych przez chór pieśni najoryginalniejszymi i najlepiej udanymi były: „Hymn Związkowy”, „Burza” i „A. B. C. Lekcja starego pedagoga”. Po produkcyjach tego doskonale zespiewanego chóru, składającego się z czterdziestu kilku osób rozpadły się ohocho tańce, które przeciągnęły się aż do szóstej rano.

Wreszcie ze wszystkimi na swój koniec, po powzięciu rezolucji i uchwaleniu wniosków Kongres został zamknięty w dniu 8 lipca, a jego uczestnicy rozjechali się bądź na wypocznik, bądź też do dalszej pracy na różnych kursach wakacyjnych, uwołając z sobą wspomnianą miłą i pożyteczną spowiedź dnia i obraz pięknych naszych krajów, który ich niezawodnie skłoni do skierowania szkolnych wycieczek w malowniczą krajinę naszych lasów i tysiąca jezior, ze wszech miar godnych widzenia lecz niestety dotąd mało szerszemu ogółowi znanych

Zofia Piasecka-Kalicińska.

List skarbu angielskiego do prezesa Banku Wypłat Międzynarodowych.

LONDYN, 10. VII. (Pat). List wysłany przez skarbu angielski do prezesa Banku Wypłat Międzynarodowych w imieniu rządów brytyjskiego, dominijów oraz Indji, stwierdza że rządy te postanowiły nie domagać się spłaty, przypadającej na dzień 15 lipca części warunkowej i bezwarunkowej annuitetów, co nie narusza jednak praw posiadaczy bonów niemieckich pożyczki zagranicznej z roku 1925 oraz 5 i pół procentowej pożycz-

Zwrot.

PARYŻ 10.7. Pat. — Według wiadomości otrzymanych w dn. 10 b. m. w Paryżu, w angielskich kołach parlamentarnych za rysowanie się pewien zwrot w stosunku do stanowiska, zajętego przez rząd niemiecki. Niektórzy wybitni deputowani Izby Gmin, którzy dotychczas zaprzeczali się przychylnie na kwestję dalszej pomocy finansowej dla Rzeczy, oświadczają, że po otrzymaniu, jakie poniosły na rzecz Niemiec St. Zjedn.

Traktat sowiecko-afganistański.

MOSKWA, 10 VII. (Pat). Opublikowano tekst traktatu o neutralności i nieagresji, podpisanego w dniu 24

Rekuza Sowietom.

WASZYNGTON, 10. VII. (Pat). Wobec tego, że Stany Zjednoczone nie uznają rządu sowieckiego, ministerstwo rolnictwa odmówiło udzielenia kredytu Amrtog Trading Corpo-

ration, sowieckiej instytucji w Stanach Zjednoczonych, która starała się zakupić bawełnę, należącą do związku producentów bawełny.

W Niemczech bez bójek obejść się nie może.

BERLIN 10.7. Pat. — Z racji pobytu prezydenta Reichstagu Loebego w Heide (Holst.) doszło do ostrej bójki między członkami republikańskiego Reichstageru a hitlerowcami i komunistami. Prezydent Loeb przybył w celu wygłoszenia odczytu na zebraniu socjalistycznym i był napastowany od samego dworca kolejowego. Otoczony

Wybory prezydenta Austrii mają być odroczone

WIEDEŃ, 10. VII. (Pat). Między stronnictwami politycznymi rozpoczęły się rokowania celem odroczenia wyborów na prezydenta republiki austriackiej, które miały nastąpić

w Pradze. Obecnie ze względu na znaczne koszty wyborów porozumiewają się stronnictwa, aby odroczyć wybory do maja roku przyszłego.

Nieudane manifestacje komunistyczne.

KATOWICE, 10. VII. (Pat). Zapowiedziane przez komunistów na piątek manifestacje, t. zw. dnia głodu nie powiodły się zupełnie. Jedyne w Szopienicach zebrało się przed urzędem gminnym kilkadziesiąt osób, przebiegające z poza terenu województwa śląskiego, które polskie, po bezskutecznym wezwaniu dorozęczy się, rozproszyły, aresztując przytem 11 osób za podburzanie do gwałtów. Podobnie w Świętochłowicach policja roz-

prosiła nieliczną grupę demonstrantów, aresztując dwóch znanych miejscowych komunistów. W Bedzinie, mimo wielkiej agitacji komunistycznej, próby urządzenia masowych manifestacji nie daly żadnego wyniku.

Na całym terenie, dzień 10 b. m. minął naogół spokojnie. W Bedzinie, Sosnowcu i Strzemieszyczach wszelkie próby zostały bez poważniejszej interwencji policji udaremnione.

Samobójstwo dwóch urzędników hamburskiej policji kryminalnej.

BERLIN 10.7. Pat. — Na wybrzeżu Peltora znaleziono wczoraj ciała dwóch urzędników hamburskiej policji kryminalnej, które popełniły samobójstwo przez otrucie. Urzędnicy te były ostatnio zatrudnione w wydziale policji obyczajowej. Zostały one list do kierownictwa policji z wy-

jaśnieniem swego czynu. Od dłuższego czasu panował podobno zatarg między temi dwiema urzędnikami, powszechnie cenionymi, a kierownictwem policji kobiecej, które stanowisko zostało przez ostatni raz silnie zachwiane.

Plaga szarańczy we Włoszech.

PERUGIA 10.7. Pat. — Pola pomiędzy miejscowościami Pietrafitta i Traverelle na kryte są zwarłą masą szarańczy, która nagle spadła, niszcząc doszczętnie zboża i trawy. Zarząd gminy, przy pomocy oddziałów saperów, stara się o zniszczenie szarańczy przez użycie gazów trujących, lecz stara-

nia te nie odniosły skutku. Również w Toskanji, w niektórych gminach wiejskich skonstatowano plagę szarańczy. Ruch samochodów, z powodu osłabienia, pokrytych szarańczą dróg, musiał ograniczyć znacznie szybkość.

PL. ORZESZKOWEJ 3.

PL. ORZESZKOWEJ 3

"BIBLIOTEKA NOWOŚCI"

KOMPLETNA BELETRYSTYKA DO OSTATNICH NOWOŚCI W JĘZYKU POLSKIM ORAZ W OBcych. — LEKTURA SZKOLNA. — DZIAŁ NAUKOWY. — KAZDY ABONENT OTRZYMA PREMUM.

CZYNNĄ OD GODZ. 11-ej DO 18-ej.

KAUCJA 5 ZŁ.

ABONAMENT 2 ZŁ.

Materiały dla genezy „Pana Tadeusza“

(Dokończenie)

Mija zaledwie lat kilka i znowu uderza w rodzinę Mickiewiczów cios tragiczny. W dniu 2 lutego 1802 r. zostaje zamordowany Adam Mickiewicz, stryj Mikołaja, ojca poety. Dnia 15 tegoż miesiąca składa Mikołaj Mickiewicz własnoręcznie podpisaną podanie do marszałka nowogrodzkiego Adama Wierzejskiego.

Z podania tego dowiadujemy się, że Adam M. udał się z folwarku swego dziedzicznego Horbatowicz w pow. nowogrodzki, parafji Worocina na sąd kompromisarski w swojej sprawie do Nowogrodka; po 4 dniach pobytu, gdy dnia 2 lutego o godz. 10 wieczorem wracał od swego adwokata do gospody na ulicy Walówka naprzeciw cerkwi Św. Mikołaja o kilkanaście kroków od ratusza i głównego odwachu konsystadnego tatarskiego pułku — został napadnięty i ciężko pobity przez ludzi swawolnie włóczących się. Na ogłós wrzawy wypadli z sali tegoż ratusza, gdzie się reduła w tym czasie odbywała cywili i wojsko w, a wśród nich gen. Głowiński szef pułku z wielu oficerami, Skalon horodniczy miasta Nowogrodka i inni; ci wszyscy widzieli Mickiewicza zlanego krwią bez zmysłów i mowy; głowa jego była rozbita na kilka części aż do mózgu, warz i oczy krwawymi guzami pokryte, wszędzie krew skrzepła. Ludzie przy pojazdach będący o-

powiedzieli zgodnie, że żołnierze pułku tatarskiego i kilku lokaj gen. Głowińskiego, podpieli, zmówili się aby szlachtę przybiły na rok sądowe styczniowe wypędzić z gospody Nise-nowicza. W tym celu wzięli drągi i napadli na ten dom, tam okna i drzwi wybili, lecz zostali odrzućni; rozjuszeni niepowodzeniem rzucili się na spokojnie idącego Mickiewicza i myśląc, że jest to jeden z tych, na których przed chwilą napadli, zaczęli go bić w okrutny sposób. Mickiewicz padł na ziemię, gdzie go znalezione; przyniesiony do cyrulika, w pobliżu mieszkającego, dn. 5 lutego o godz. 7 po wielkich męczarniach nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Mikołaj Mickiewicz skarżył się, że żołnierze z odwachu przybiegli na odgłos krzyków, lecz zobaczywszy swych towarzyszy żołnierzy — Tatarów oraz slug gen. Głowińskiego, pozwolili im uciec.

Sledztwo przeprowadzone przez ho rodniczego Skalona naskutek prośby tegoż Mikołaja M., wykazało, że służący nie wypierają się uczestnictwa w biciu, lecz jako zabójców wskazują żołnierzy tatarskiego pułku, a głównie trębaczów. Ponieważ jednak sledztwo wojskowe nie zostało jeszcze przeprowadzone, pytał Mikołaj M., jak ma postąpić.

Równocześnie zwraca uwagę mar-

szalka Wierzejskiego, iż zamordowany pozostawił żonę Wiktorję, 2 córki dorosłe, lecz nieżamężne — Barbarę i Apolonję oraz 2 synów nieletnich, Felicjana i Hipolita; majątek pozostawił nader szczupły — częstkę dziedz. folw. Horbatowicz, prosił więc o umieszczenie takowych w szkole w Grodzie.

Zacny marszałek Wierzejski, przejęty do głębi tą tragiczną sprawą, już dn. 16 lutego t. r. pospieszył natychmiast z obszernym memoriałem do grodzieńskiego marszałka gubernalnego, opisując szczegółowo wszystko; nadmieniał przytem, że to nie pierwszy gwałt i pobicie od czasu przybycia tatarskiego pułku pod dowództwem gen. Głowińskiego, co gorsza rodowitego Polaka.

W czasie rewolucji 1794 r. byli tu rosyjscy generałowie i oficerowie i była wojna, a żadnych gwałtów nie robiono. Gdy teraz nie można żyć spokojnie; winni żołnierze naturalnie, ale winniejsi sam generał, który i rozpuścił i przykładał sam dawał; i tak prezydent m. Nowogrodka, szlachcica Sapieżka, zbił tak okrutnie, że ledwo żył; a nie był to jeden wypadek popicia.

Sekcja zwłok Adama M. wykazała głębokie rany na rękach i głowie, przebiegające w kilku miejscach z uszkodzeniem kości i mózgu — czego następstwem było zapalenie mózgu — co i było przyczyną śmierci jego. Stwierdzono, że rany zadano bronią sieczną i pałkami. Sekcję przeprowadzał starszy lekarz tatarskiego

pułku Bassanowski z lekarzami Ochme i Obergiem na drugi dzień po zgonie.

W czasie sledztwa wojskowego starszyzna pułku tatarskiego, rotmistrz Baranowski, podpułkownik Ulan i porucznik Amurat Kryczyński zrzucając winę za rozluźnienie dyscypliny i pijaństwo żołnierzy jeden na drugiego — równocześnie zrzucał całą winę na szlachtę polską, lubiącą pić i awanturować i twierdził dalej, że Adam M. został pobity w czasie bójki tejże szlachty, spajającej się wzajemnie do nieprzytomności, jak to było ich zwyczajem. Te określenia są bardzo ciekawe, że wszyscy oficerowie, to niedawni oficerowie polscy, z których jako i b. szeregowych zorganizował znany gen. Tuczak, który sam o tem pisze w swoich pamiętnikach, oddział pierwotnie dobrowolnych ochotników dla areztowania i odesłania do Petersburga wielkiego patrioty Chomińskiego, wojewody mińskiego z majątku jego, a to z powodu braku większej ilości wojska regularnego.

Żołnierze pułku tatarskiego „unisono“ za przykładem oficerów wypierali się udziału w zabiciu M., zrzucając wszystko na szlachtę.

Franciszek Wojciechowski, występujący jako jedyny świadek śniał świadczyć, że to kilku żańterzy tatarskiego pułku głównie trębacz i kilku ordynansów generała Głowińskiego było sprawcami tej zbrodni, lecz sledztwo przeprowadzone przez gen. hr. Szembeka, dowódcę muszkieterskiego

pułku, w myśl zasady: kruk krukowi oka nie wykoło, niczego nie stwierdził, to, że też nikt nie został ukarany, za wyjątkiem paru oficerów, co otrzymałi po kilka dni odwachu za rozluźnienie dyscypliny.

Natomiast horodniczy nowogrodzki Skalon zupełnie inaczej oświadczył, że zbrodnię, bierze on gorąco w obrotę szlachtę polską i stwierdza, że szlachta zebrana na wybory deputatów sądu głównego, zupełnie się nie upijała i tumultów i awantur na ulicach nie wszczyniała, a tem mniej pijatyk, policja nie potrzebowała interwenjować, bo był zupełny spokój; — i wcześniej były znacznie bardziej ludne zebrania szlachty i spokój nie był nigdy zakłócony; — chodziła szlachta co prawda z muzyką (!) po mieście, lecz nigdy za jego pamięci nie było bijatyk lub awantur; powodem tego wypadku z Mickiewiczem nie była szlachta, która może być przykładem dla innych powiatów, z powodu spokojnego zachowania się.

Cała ta sprawa skończyła się prośbą wojewody Niesiołowskiego do gen. gub. Benigsena, aby na czas obrad i sądów szlacheckich, zwalniano miasto Nowogrodę od postoju wojska, z powodu ciągłych awantur z wojskiem — czego kulminacyjnym faktem było zabójstwo Mickiewicza. Gen. gub. Benigsen ustosunkował się przychylnie do tej prośby.

Obie te sprawy zrzucają światło ujemne na tę epokę i środowisko, w której się to działo oraz na dość dużą bez-

Nowy poseł polski w Belgradzie.

Jak się dowiadujemy, nowomianowany poseł Rzpłitej w Jugosławiji, dr. Schwarzbürg-Günther wyjeżdża w początkach przyszłego tygodnia do Belgradu, celem objęcia swego stanowiska.

Dr. Władysław Schwarzbürg-Günther, po ukończeniu studiów w paryskiej Sorbonie nosztyfikował swój doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wojna światowa zakłóciła dr. Günthera w Rosji, gdzie jako walec austriacki został aresztowany i doportowany do Kazania. W roku 1918 dr. Günther przybywa do Warszawy i w grudniu tegoż roku wstępuje do ministerstwa spraw zagranicznych. Wiosną roku 1919 zostaje wysłany z ramienia tegoż ministerstwa do Cieszynej, jako delegat M. S. Z. przy komisji aljancji. Odwołany do centrali w marcu roku 1920, pracując jako referent w departamencie politycznym, oraz czas jakiś, jako zastępca kierownika wydziału niemieckiego. W czerwcu roku 1924 wyjeżdża jako radca pierwszego poselstwa Rzpłitej w Turcji, rezydującego w Ankarze, gdzie przebył do roku 1926, poczem zostaje przeniesiony na stanowisko radcy poselstwa do Rzymu. W początku roku 1928 zostaje odwołany do centrali M. S. Z. i mianowany naczelnikiem wydziału południowego, na którym to stanowisku pozostał aż do chwili likwidacji tego wydziału. Wreszcie z dniem 16 czerwca r. b. zostaje dr. Günther mianowany posłem Rzpłitej w Belgradzie. (Iskra).

Dochody i wydatki państwa w czerwcu.

WARSZAWA, 10.7. (Pat). — Wy-nik gospodarki za miesiąc czerwiec r. b. przedstawia się jak następuje: Dochody wyniosły 175.826.462 zł., wydatki — 219.454.054 zł.

Zatem niedobór budżetowy wyniósł — 43.627.592 zł.

W związku z planem Hoovera o jednorocznym moratorium dla spłat niektórych zobowiązań między państwowych suma 12.596.116 zł. z tytułu raty amortyzacyjnej i odsetek od długu reljefowego i pozareljefowego, przy padającej do spłaty Wielkiej Brytanji w dniu 1 lipca i przesłana w czerwcu r. b., została obecnie zwrócona, a tem samem o powyższą kwotę zmniejszył się dotychczasowy niedobór w bieżącym okresie budżetowym. Niedobór miesiąca czerwca pokryty został upłynieniem rezerw skarbowych.

Wycieczka ekonomistów i sfer przemysłowych amerykańskich do Polski.

Z Now-Yorku wyruszyła do Europy wycieczka wybitnych ekonomistów i profesorów uniwersytetu. Wycieczka ta, którą organizuje Fundacja Carnegie dla utrwalenia Pokoju Wszelkiego, ma na celu badanie stosunków powojennych w Europie. Jedną z grup, która badać będzie stosunki w całej Europie Centralnej przybywa około 16 b. m. do Warszawy. Na jej czele stoją znani ekonomiści o światowej sławie, rektor uniwersytetu Zimmerman, profesor Sharp i profesor Stomking. Wycieczka zabawi w Polsce 5—6 dni, poczem wyjedzie do Czechosławacji.

W czasie pobytu uczonych amerykańskich odbędzie się cały szereg przyjeń i konferencji, m. in. wspólne zebranie dyskusyjne z ekonomistami polskimi, zgrupowanymi w Stowarzyszeniu Ekonomistów i Statystyków Polskich i Stowarzyszeniu Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych oraz profesorami uniwersytetu etc. Następnie goście zwiedzą ważniejsze miasta i centra przemysłowe Polski.

Wszystkie grupy, które przybyły do Europy spotkają się w dniu 1 września w Genewie, gdzie podzielić się swoimi wrażeniami co do obecnego stanu ekonomicznego starego świata.

Nieprowadzenie lotników.

NOME (Alaska), 10.7. (Pat). — Lotnicy Robbins i Jones, którym nie udało się przelecieć bez lodowania ze Stanów Zjednoczonych do Japonji ponad Oceanem Spokojnym zamierzają podjąć nanowót lot ten do Tokio. W tym celu zamierzają zaopatrzyć swój samolot w silniejszy motor.

Euzebjusz Łopaciński.

koniecznością zwiększenia środków ochron-
nych na strzelnicach malokalibrowych.

Pozatem delegaci polski domagali się be-
dą całkowitego zniesienia nagród pieniężnych
a tem samem przyznania sportowi strzeleckiemu
na cech całkowicie amatorskich. Wniosek ten
jest tem ważniejszy że zarówno Komitet I-
grzysk Olimpijskich, jak i część zagranicznej
prasy fachowej nie uważa sportu strzeleckiego
za amatorski. Organizacja to będzie rów-
nież musiała być rozciągnięta i na hipki. W
konsekwencji powyższych postulatów do
udziału w międzynarodowych zawodach strze-
leckich nie będą mogli być wpuszczani człon-
kowie wszystkich klubów, w których będą
brali jakiegokolwiek bądź zwrotu pieniężne-
go z kosztami za udział w zawodach.

ULGI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW ELIMINACYJNYCH ZAWODÓW STRZE- LECKICH.

Uczestnicy eliminacyjnych Zawodów
Strzeleckich i Łucznych, jakie przed tegorocz-
nymi Mistrzostwami Świata, odbędą się w
Lwowie dnia 15—19 lipca r. b., otrzymają
80 proc. zniżki na przejazd kolejami do Lwo-
wa. Ulgi te otrzymają na podstawie rozka-
zu jazdy, po które należy zwrócić się do
okręgowych Urzędów P. W. i W. F. lub do
osobnych władz P. W.

COCHET ZAWODOWCEM?

Wimbledon, 10. 7. (Pat.). — Tajemnicę
publiczną Wimbledonu jest pogłoska, według
której znakomity tenisista francuski, Cochet,
wielokrotny mistrz świata, zamierza w roku
bieżącym po ukończeniu rozgrywek o
puchar Davisa przejść na zawodowstwo.

Podobno Cochet zamierza przystąpić do
„cyrklu” Tildena, z którym rozgrywać będzie
mecze w zawodach tenisistów zawodowych.

NA WILEŃSKIM BRUKU

BOJKA.

— W dniu 9 b. m. w czasie bójki między
Gilerem Alterem i Gilerem Beniaminem (No-
wogrodzka 2) a Litnerem Nochem (Nowo-
gródzka 6) na rynku Drzewnym, Litner zo-
stał dotkliwie pobity. Lekarz zakwalifikował
odniesione przez Litnera obrażenia jako cięż-
kie uszkodzenia ciała.

OFIARA KAPIELI.

— W dniu 9 b. m. podczas kąpiel w rze-
ce Wilży na Zwierzynie utonął Bolek Janina
Marja, urodz. w 1908 r., zam. przy ul. Lwo-
wskiej 63. Złotek nie odnaleziono.

PODRZUTKI.

9 b. m. w korytarzu I komisariatu P. P.
m. Wilna znaleziono podrzutka płci żeńskiej
w wieku około 2 tygodni, przy którym była
kartka z napisem „Dziecko ma na imię Ma-
ja”. Tegoż dnia w kościele św. Kazimierza
znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku
około 1 tygodnia. Oba podrzutki umieszczono
na przytulisku Dzieciątka Jezus.

POŻAR.

Wczoraj o godz. 18.45 wybuchł pożar
przy ul. Ogińskiego Nr. 16 na Antokolu.
Spłonął doszczętnie dom drewniany.
Przyczyna pożaru nieznana.

KRADZIEŻE.

— W dniu 9 b. m. Łacińskiemu Ironajtu-
sowi (Piwna 9) skradziono ze składu miesz-
czącego się w tymże domu różnych materia-
łów kanalizacyjno-wodociągowych na sumę
łącznie wartości 340 zł. Sprawcę kradzieży
Michałowi Józefowi (Piwna 2) ze skradziono
nemi materiałami zatrzymano.

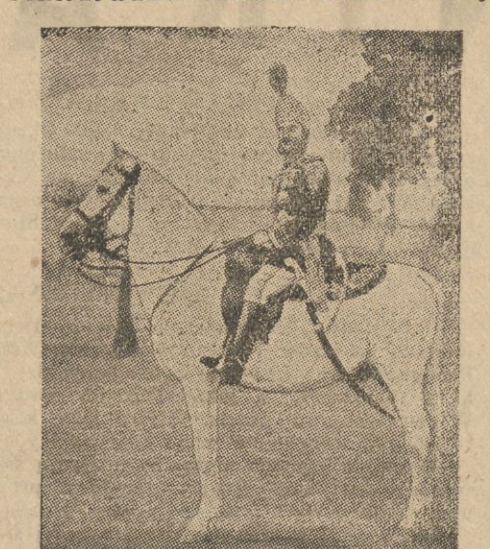
— W dniu 9 b. m. Szangierowicz Karol,
mieszkaniec zaś. Kozakul, gminy raduń-
skiej, skradł pod Hała Miejską, na szkole Bi-
niewicza Witolda, mieszańca wsi Papizki,
gminy trockiej, siodło wartości 23 zł. Zło-
dziej z siodłem zatrzymano.

— W dniu 9 b. m. w sklepie jubilerkim
przy ul. Niemieckiej 37, skradziono na szko-
dę Motzlera Mojżesa, pierścionek złoty war-
tości 213 zł. Ustalono, że pierścionek skrad-
ły Jankowska Tekla i Fiodorowicz Marja (ul.
Pokój 24), które zatrzymano. Pierścionka na-
razie nie odnaleziono.

OFIARY.

III-cia klasa Państw. Gimn. im. Józefa
Piłsudskiego w Świecianach — na budowę
łodzi podwodnej zł. 10.45.

Maharadża Nizam Hiderabad,



którego majątek wynosi około 15 miljar-
dów złotych. Jest to najbogatszy czło-
wiek świata.

Głos łotewski o wspólnych interesach Polski i Łotwy.

W ostatnich czasach w prasie łotewskiej
pojawia się szereg głosów nieprzychylnych
dla Polski, w związku z tem na specjalną
uwagę zasługuje artykuł pióra wybitnego
publicysty p. Skujenieka, zamieszczony w
jednym z ostatnich numerów dziennika
łotewskiego „Latvies Balss”.

Autor w wstępie wskazuje na wspól-
ność interesów, łączących Polskę i Łotwę.
Finlandja, Łotwa, Estonia i Polska są ostat-
niemi państwami o zachodnio-europejskiej
kulturze na Wschodzie. Na zachód od nich
panują warunki jaskrawo różniące się od
europejskich. Rosja sowiecka dąży do wpro-
wadzenia w innych państwach ustroju ko-
munistycznego. Do r. 1920 chciała osiągnąć
swoją cel za pomocą oręża. Odniesione przez
Polskę zwycięstwo nad Wsiwą było rejonową
niepodległości nie tylko Polski, ale i Łotwy.
Można powiedzieć, że wówczas rozstrzyg-
nął się los całej Europy.

W dalszym ciągu autor pisze, że gdyby
w Rosji nastąpiła zmiana ustroju, to wów-
czas należałoby się liczyć z ustaleniem
stworzenia „starej niepodległej Rosji”.
Gdy próby te miały powdzenie, to oznacza-
łoby to powrót Łotwy ponownie w sferę ba-
rbarizmu. Taką próbę mogłaby uniemożli-
wić jedynie Polska, jak to uczyniła w lecie
1920 r.

Autor wskazuje, iż pomiędzy Polską a
Łotwą nie jest potrzeba, ani piśmienne, ani
ustne porozumienie się. Gdyby wojska
rosyjskie, niezależnie od ich zabarwienia,
weszły do Warszawy, los Rygi byłby prze-
sądzony. I odwrotnie. Gdyby wojska rosyj-
skie zajęły Rygę, rozpętałaby się nowa po-
działa Łotwy. Wspólne niebezpieczeństwo
najbardziej wysunętych placówek na wscho-
dzie o kulturze europejskiej są temi mocnymi
wiązami, które łączą naród łotewski i pol-
ski, a wspólne interesy stwarzają najlepsze
stosunki pomiędzy państwami polskimi i
łotewskimi. (Iskra).

Z OSTATNIEJ CHWILI

W sejmie pruskim.

BERLIN, 10 VII. (Pat.). Sejm
pruski odrzucił w głosowaniu imien-
nem wniosek oparty na zasadzie
referendum ludowego Stahlhelmu,
oraz wniosek komunistyczny o roz-
wiązanie Izby 229 głosami przeciw-
ko 190.

Za odrzuceniem wniosku gło-
sowało 165.

Odezwa Stahlhelmu.

BERLIN, 10-VII. (Pat.). Kierow-
nictwo Stahlhelmu wydało odezwę
z racji ogłoszenia plebiscytu w spra-
wie rozwiązania sejmiku pruskiego.
Odezwa stwierdza na wstępie, że
akcja Hoovera nie osiągnęła swego
celu. Musiała ona zawieść, gdyż

Słuszna uwaga.

LONDYN 10.7. Pat. — „Times”, do-
nosząc o aresztowaniu Polaków i Czechów we
Wrocławiu pod zarzutem szpiegowania nie-
dawniej demonstracji Stahlhelmu, słusznie
zauważa, że o ile Niemcy na protest polski
odpowiedzieli w swoim czasie, że nie bio-
rą żadnej odpowiedzialności ze Stahl-
helmu, który nota niemiecka określiła jako
prywatną organizację, bez celów militarnych,
to w takim razie aresztowanie pod
zarzutem szpiegowania jest niezrozumiałe.

Zakończenie prac powszechnego kongresu pokoju.

BRUKSELA, 10-VII. (Pat.). Po-
wszechny kongres pokoju zakończ-
zył swe prace. Kongres wypowiedział
się między innymi za po-
wszechnym ograniczeniem zbrojeń
do poziomu niższego niż ten, jaki

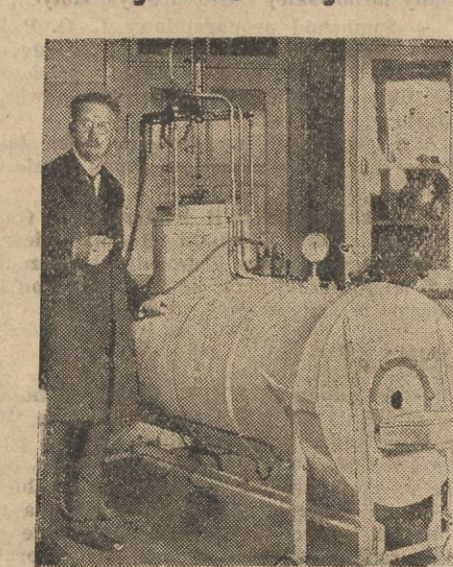
istniał w roku 1914, za zabro-
nienie używania narzędzi wojennych
i sposobów, potępianych przez trak-
taty pokojowe, wreszcie za umię-
dzynarodowienie lotnictwa po-
szczególnych krajów.

Nowy wynalazek amerykański



umożliwiający słuchanie uderzeń serca ludz-
kiego przez radio.

Maszyna do oddychania.



Profesor duński i laureat Nobla August
Krogh wynalazł aparat, przy pomocy
którego stosuje się sztuczne oddychanie
ludziom, którzy ulegli zatruciu, cy in-
nym nieszczęśliwym wypadkom.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Stanowisko podsekretarza stanu w hierarchii urzędniczej.

Dowiadyujemy się, że w dniu 6 lipca
r. b. wydane zostało rozporządzenie ra-
dy ministrów, normujące prawnie sta-
nowiska podsekretarzy stanu w hie-
rachii urzędniczej.

Rozporządzenie o którym mowa
powołuje się na art. 11 i 17 ustawy o
państwowej służbie cywilnej i wpro-
wadza zmianę w tabeli stanowisk ur-
zędniczych w tym sensie, że w ko-
łumnie tej tabeli „stanowiska, oraz ty-
tuły do nich przywiązane, przed sta-
nowiskiem „dyrektor departamentu”
wstawia się stanowisko „podsekretarz
stanu”, któremu odpowiada III-ci sto-
pień służbowy. (Iskra).

Z międzynarodowego komi- tetu transportów.

WARSZAWA 10.7. Pat. — Ostatnio ob-
radował w Stokholmie międzynarodowy ko-
mitet transportów w sprawie wprowadzenia
nowej umowy między zarządami kolejowe-
mi, dotyczącej przewozu w komunikacji mi-
ędzynarodowej oraz nowych postanowień
konwencji berneńskiej. Delegaci polscy odbyli szereg konferencji ze sferami handlowo-prze-
mysłowymi Szwecji w sprawie bezpośred-
niej komunikacji ze Szwecją drogą morską
przez Gdynię.

Miara zainteresowania się sfer
przemysłowych tą kwestią jest fakt, że kapitał
szwedzki zamierza uruchomić swym ko-
stem trajekt do przewożenia wagonów z to-
warami z jednego z południowych portów
szwedzkich do portu w Gdyni. W ten spo-
sób można otrzymać najkrótsze i naj-
terminowsze połączenie między Polską a
Szwecją, co wpłynie bardzo korzystnie na
ożywienie obrotów handlowych polsko-szwe-
dzkich.

Zlikwidowanie strajku włóknarzy w Białymstoku.

BIAŁYSTOK. 9.7. — W związku
z demonstracyjnym strajkiem włók-
niarzy białostockich, wczoraj w godzin
nach popołudniowych odbyła się kon-
ferencja z udziałem władz adminis-
tracyjnych, na której przedstawiciele
przemysłowców oświadczyli, iż nie bę-
dą prowadzić akcji obniżki płac i za-
chodzący nadal dotychczas obowiązują-
cy cennik.

Wobec tego oświadczenia robotni-
cy przemysłu włókienniczego postano-
wili strajk zakończyć. W dniu dzisiejs-
zym wszystkie fabryki włókiennicze
w Białymstoku pracują normalnie. W
czasie strajku, który miał przebieg za-
pełnie spokojny, nie doszło do żad-
nych zamieszek, ani ekscesów. (Iskra)

Sensacyjny proces w sprawie oszukańczej transakcji.

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego
szła sprawa majora Zygmunta Szlag-
ofańskiego i Aliny Zdrojewskiej oskar-
żonych o zawarcie oszukańczej transakcji na
sprzedaż cudzego drzewostanu.
Sąd stanowią p. p. sędziowie: W. Brzo-
zowski, R. Bobrowski i J. Zaniewski.
Oskarżyciel publiczny prokurator p.
A. Zdanowski domagał się odroczenia spra-
wy na inny termin, a to wobec niestawienia
się na rozprawę współoskarżonej w sprawie
p. Zdrojewskiej, teściowej majora Szlag-
ofańskiego.

Sąd przychylił się do wniosku podproku-
ratora i sprawę odczyty, wydając odnoś-
ne zarządzenia by w następnym terminie stawi-
ła się na rozprawę i pod sąd p. Zdrojewskiej.
Ka-er.

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA
Ostrowska 5.

DZIEŃ. KINO-TEATR

„HELIOS”
Wileńska 85, tel. 9-28

DZIEŃKOWE KINO

„HOLLYWOOD”
Mickiew. 22, tel. 15-28

Dźwiękowe Kino

CASINO
ul. Wielka 47, tel. 15-41

Kino Kolejowe

OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

Tajemnica drzwi zamkniętych (Królewska narzeczona)

Od dnia 10-go do 13-go
lipca 1931 roku w kinie
będą wyświetlane filmy:
Dramat sensacyjno-salonowy. Aktów 10. W rolach głównych: Wirginia Valli i Gaston Glass.
Kasa czynna od godz. 5 m. 30.
Początek seansów od godz. 6-ej.

Akcja pełna gro- zy i napięcia.

NAD PROGRAM: Willa na sprzedaż.

DZIS!

Nowa wersja dźwiękowa!
Przebij dźwiękami!
Cud techniki i sztuki!

W rol. gl.: Niezłomny mistrz maski LON CHANEY, uroczą Mary Philbin i Norman Kerry oraz 5000 statystów.
Na scenie opera „Faust”. Bajeczne zdjęcia kolorowe. — NAD PROGRAM: Atrakcje dźwiękowe.
Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na pozostałe seanse Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy od g. 4-ej

Kaprys madame Pompadour

Wielki przebieg dźwięk.
Romantyczne dzieje na dworze Ludwika XV.
z udziałem Marcell Denya i Andre Beauge.
NAD PROGRAM: Tyg. dźwięk. Paramountu
Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

DZIS!

Najnowsza sensacja
produkcji 1931 roku

SERCE i SPORT

W roli głównej prześlęta para kochanków NANCY CARROLL i CHARLES ROGERS.
NAD PROGRAM: Wszechświatowy dodatek dźwiękowy „Foxa”.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15., w dniu świątecznym o godz. 2-ej. Ceny zniżone.

AWANTURY MIŁOSNE

Program od 8-go
do 12-go
lipca r. b. w kinie:
Wesoły i pikantny film w 10 aktach z niezrównanym HARRY LIEBTKE i uroczą HILDA RAUSCH w rol. główn.
Zajmująca treść! Wspaniała gra artystów! Bogata wystawa! Moc pikantnych scen!
Pocz. seansów o g. 6, w niedziel. i św. o g. 4 p. Następny program: Stodysz grzechu z Conradem Nagel w rol. gl.

TADEUSZ SIKORSKI.

21)

ŻYCIE NA GAPE.

Obrazki z Dalekiego Wschodu.

Na herbatkach u Niemirowych Tamara pełniła
obowiązek pani domu. Nowy gość oświadczał jaką
lubi herbatę i jego pozycję uważano już za usta-
loną. Wichrowski był u Niemirowych dobrze widziany
i raz nazwawszy był zaproszony na popołudniowe her-
baty, pomimo częstych zaproszeń na obiady i wystawne
przyjęcia. Na zebraniach przeważnie roztrząsano te-
maty polityczne i społeczne.

— Mówię wam, moi drodzy — huczał tubalnym
głosem adwokat Arbusow w antrakcie pomiędzy jed-
nym a drugim tykiem gorącej herbaty — że tak dale-
ko być nie może. Ustrój nasz zgnął dozna, jesteśmy ol-
brzymem na glinianych nogach, ciągle się coś chwile
i tylko patrzeć, jak cały aparat runie.

— Po jakiego diabła wpakowaliśmy się do Man-
dżurii. Czy mamy mało przestrzeni w Rosji, czy za-
łudniona jest dostatecznie Syberja? Zachłanność na-
sza nie zna granic. Od czasów słynnego rozbójnika
Jermaka Timofiejewicza pchamy się na wschód w stro-
nę najmniejszego oporu, chociaż nikt się w tem dobrze
nie orientował. W ciągu kilkuset lat dopchaliśmy się
do oceanu i oczywiście byłbyśmy się pchali dalej, że-
by nie woda. Człowiek rosyjski boi się wody, bo wi-

dzi w niej zamorskiego diabła, niedarmo Piotr Wielki
kapł przymusowo państwowych dygnitarzy w zatoce
Fińskiej, żeby się przyzwyczaili do morza. Kiedy do-
pachaliśmy się do oceanu Spokojnego, rosyjski człowiek
zastępnik, bo nie miał się już gdzie pchać, więc zawró-
cił na południe i pchał się dalej do Port-Arturu. Wszy-
stko to się robiło pod wpływem błędnej teorii
o t. zw. misji historycznej. Zdawało się nam, że musi-
my cywilizować inne narody, że tego żąda od nas sam
Bóg, bo inaczej tamte narody zginą. Za misję histo-
ryczną dostaliśmy dobre cięgi od Japonii. Teraz ze
wschodu rzuciliśmy się na zachód i chcemy cywilizo-
wać Polaków narazie w ten sposób, że wypędzamy ich
ze służby na kolei i pchamy na ich miejsce Rosjan.

— Ale i wy, Polacy — ciągnął dalej Arbusow,
zwracając się w stronę Wichrowskiego — macie te sa-
me wady. Zachłanność wasza zgubiła Polskę. Pcha-
liście się również bez potrzeby na wschód, rzekomo
w celu wypełnienia misji historycznej. A pogo to nam
było potrzebne? Jesteśmy co prawda twardy naród
Gębą w wieku i nie mogą zgnieć, ale gubi was
zachłanność i wielki honor. Żaden naród na świecie
nie ma tak przesadnego pojęcia o honorze, jak Polacy.
Przypominam sobie taki wypadek. Znalazem na Syberji
jednego powstańca. Pociwicie jakiś ala harda bestja
i nieprzystępna. Trzymał on lokajczyka, młodego Bu-
riata, ubrał go w jakąś czamara i rogatywkę. Chodził
ten lokaj za nim z parasolem. A wiecie, z czego ten
powstańca żył? Z jamużny. Kółko inteligencji pol-
skiej i rosyjskiej zbierało miesięcznie składki na niego,

„Jej Bogu”, sam dawałem trzy ruble. Odnoszono mu
zebraną kwotę rzekomo jako fundusz, przysyłano z ma-
jątku, oczywiście dawno skonfiskowanego przez rząd.
Chciałem raz z nim porozmawiać i z jednym Polakiem
posłaliśmy do niego z owym zasłaniem pienięż-
nym. Izdebka schludna, na ścianach karabele, obrazy
świąteczne. Lokajczyk Burjat pucuje buty, szepem mó-
wi, że pan pułkownik jeszcze żyje. Aż parskałem śmie-
chem. Jaki pułkownik? Tak się każe nazywać. Boki
rzywać. Kilka miesięcy ugnęła się za nim po lasach
i już pułkownik. Wyszedł z drugiej izby starowina,
czteryście jeszcze, wypłynął po wojskowemu, przed-
stawił mi się jako pułkownik, lecz pułku, którym do-
wodził nie wymieniał, ale zato herbem jakimś się po-
chwalił i zaczął narzekać, że go rzadca jakimś i ma-
ło mu przysyła. Wreszcie wziął gotówkę, poczęstował
nas herbatą i nagadał tyle różności, że sam diabeł nie
spamiętałby.

— W każdym razie nie psujmy nastroju słowiańskie-
go i wypijmy za zbratanie — zakończył Arbusow, pod-
nosząc kieliszek z likierem.

Wszedł młody oficer Polak Siemiątkowski, bo-
żyszece kobiet i zawodowy wodzirej na wszystkich
balach. Rozmowa potoczyła się na tematy lokalne.

Jeden z najstarszych obywateli inżynier Protopo-
pow opowiadał ze swadą o zmianie nastrojów pośród
Chińczyków w stosunku do Europejczyków.

— Proszę sobie wyobrazić — mówił z głębokim
oburzeniem — Chińczycy podnoszą wprost bunt. Do-
noszą mi dozorczy z linii kolejowej, że zachowanie się

robotników chińskich jest niebywałe. W dawnych cza-
sach karani za różne przewinienia poddawali się ka-
rom bez żadnego oporu, teraz są wypadki, że prości
robotnicy rzucą się na Rosjanina. Do czego to doszło?

— A słyszał państwo o żądaniach rządu chińskie-
go? Matpy pekińskie chcą nas zmusić do skasowania
naszej policji, twierdzą, że policja na terytorium Chin
została rzekomo wprowadzona bezprawnie. A dawno to
czasy, kiedy Chińczyk chciał wejść do ogrodu publicz-
nego, dostawał kijem? Teraz ultimatum chcą nam sta-
wiać. Skończy się tem, że znowu trzeba będzie posłać
ekspedycję karną, jak w 1900 roku — mówili duchow-
ni ojciec Inocenty, znany ze swej działalności rusyfi-
katorskiej pośród Chińczyków.

— Jedyny sposób na tych dzikusów — zauważył
Protopow — zamknąć dla nich zupełnie dostęp do
naszej kolei. Niechaj jeżdżą jak dawniej na swych dwu-
kółkach.

— To niemożliwe — zaprotestował ksiądz Niemi-
row. — Chińczycy przyniosą duży dochód kolei, bez
nich zabrakłoby nam pieniędzy na pensje.

— W takim razie — wtrącił się pułkownik straży
pogranicznej — proponuję wprowadzić towarowe wa-
gony z napisem: „dla koni, psów i Chińczyków”.

Towarzystwo wybuchnęło śmiechem, tylko Marta
i Wichrowski zamienili między sobą znaczące spoj-
rzenie.

(D. C. N.)